

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książę Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2\$50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jorنال polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyzanowskiego, R. Piekarza—Kubisa.

Polski śpiew

Nikomu chyba nie trzeba dowodzić, że śpiew, czy muzyka, niemając odgrywa rolę w kulturalnym i religijnym życiu narodów. Śpiew (czy muzyka) z jednej strony dają nam pojęcie o stopniu oświaty z drugiej zaś strony jest jej gorliwym budowniczym i krzewicielem. I jak kultura poszczególnych narodów przybiera pewne swoiste cechy, tak, iż słusznie wyróżniamy na przykład kulturę polską, francuską, brazylijską, i t. d. — tak też i śpiew (lub muzyka), jako gałąź kultury narodowej, odrębną nosi szatę, po której poznajemy czy to jest muzyka polska, czy francuska, czy włoska, czy amerykańska i t. d. Kto więc chce podtrzymać lub pogłębiać kulturę polską, ten nie może zapominać o muzyce polskiej o śpiewie polskim.

Z okładem rok dopiero jestem w Brazylii, ale już zdołałam wyczuć, że pole muzyki polskiej i śpiewu narodowego leży jeszcze odłogiem, nie jest może nawet „zgrubsza przejęsowane”, a cóż dopiero przeorane, postępowo uprawiane. Próby oczywiste są, chóry tu i ówdzie występują, orkiestry również, lecz są to przejawy rzadkie, wazwyższy pokażną liczbę Polaków w Paranie i w innych Stanach

Jaka tego przyczyna? — Otóż uważam po pierwsze, że Polacy jakoś dziwnie słabo trzymają się jednego środowiska Przystawowa już jest ta nasza „ucieczka w lasy” Zbudowanie zaś chóru (czy orkiestry) wymaga pewnej stałości materiału ludzkiego i ciągłości pracy. Powtóre, tam, gdzie wytworzył się lub utrzymać pewne skupiska polskie, brak jest sił, które-by sprawą pokierowały. Tu i ówdzie można spotkać kogoś, co gra na fortepianie, na skrzypcach, może na klarynie, — ale to jest jeszcze mało, ogromnie mało dla prowadzenia chóru (czy orkiestry). To tak, jak malarstwo a rzeźba dwie bardzo różne rzeczy. I malarz i rzeźbiarz muszą posiadać naprzykład znajomość rysunku bryły, kompozycji, poczucie piękna — ale zasada pracy ich obu jest zgola odmienna. Można być utalentowanym malarzem, a nie umieć wystrugać pożądanego chłbi do kapusty. Znam także uczonych polskich, głośnych w Europie, którzy jednakże jako profesorowie nie mają powodzenia. Podobnie można poprawnie wygrać choćby „toccate” Bacha, lub znać na pamięć całego Wie-

niawskiego na skrzypcach, — a równocześnie nie umieć złożyć chóru na dwa głosy, lub skleić tercetu skrzypcowego. By zorganizować chór i poprowadzić go, trzeba posiadać odrębne wykształcenie przygotowawcze. Pomijając już nieodzowną znajomość nut i gry na jakimś instrumencie „zgrubsza” bodaj, — kierownik chóru winien przynajmniej „rozumieć się” na harmonizacji i partyturze to jest rozkładaniu głosów.

Z bólem serca rezygnuję z kontrpunktu i kompozycji, choć są to rzeczy niezmiernie przydatne czasami wręcz konieczne.

Niejeden z miłych czytelników, co ma odwagę zabrać się do tego artykułu, odchrząknawszy krzyknie „z cicha”: „Hola, dobroliwy księżo, chcesz otworzyć fabrykę Szopenów na Papanduanie, Estado do Paraná? — Na to odpowiadam tak: 1) Ci, co mi tak szpetnie, choć wesoło przymówili, myślą mniej więcej w ten sens: kiedyś jako dziecięta z chorągiewkami jeszcze biegali, tośmy rzepolili patykami o patyk, — i było wcale ładnie; więc pocóż mamy teraz brać prawdziwe skrzypce? Rodziciele, nasi grali na „drumlach” między zębami to czemuż my, synowie rodziców, mamy grać inaczej? — 2) Cel, o którym mowa nie jest znów tak niebotyczny jak się wydaje. Wszak w Polsce dzieci szkolne uczą się obowiązkowo czytania nut, śpiewu z nut i podstawowych zasad harmonii. Wszak w seminarjach nauczycielskich (escola normal) w Holandji, w Danji, w Niemczech i t. d. obowiązkowym przedmiotem już od czasów przedwojennych jest nauka gry na instrumencie, śpiewu z nut harmonizacji, a nawet kontrpunktu i kompozycji w zarysie. Znam kilku śląskich nauczycieli ludowych, Polaków, „co drukują” wcale udane utwory muzyczne. Istnieją także poważne tomy kompozycji muzycznych, których autorami są najwyżejniejsi wiejscy holenderscy, belgijscy, francuscy, niemieccy organisci.

3) A przypuściwszy nawet, że moje wywody i cele są, jak na Brazylię polską nieco wygórowane, to przecież stokród lepiej jest mierzyć wyżej, aby prędzej i łatwiej trafić. Większy ideał wymaga większych wysiłków. A o te większe wysiłki właśnie mi chodzi. C d. n.

Ks. A. Orszulik

Fantastyczne dzieje kolonizacji kozackiej w Peru

SMUTNE DOŚWIADCZENIE — RZĄD PERUWAŃSKI NIE POWTÓRZY PRÓBY SPROWADZANIA KOZAKÓW

Inicjatywę sprowadzenia do Peru kozaków dońskich, przebywających obecnie na emigracji

w różnych krajach Europy zachodniej, podjął niejaki Korolewicz, Rosjanin, przebywający

od dłuższego czasu w Limie. Korolewicz dostał się do Ameryki Południowej wraz z chórem ukraińskim, odbywającym tournée po tym kontynencie. W Limie chór uległ likwidacji i Korolewicz wstąpił na służbę do miejscowego ministerstwa gospodarstwa (de fomento), jako urzędnik.

Dońcy przybyli do Limy w mundurach dawnej armii carskiej co zrobiło na Peruwiańczykach, lubiących wszelką teatralność, bardzo dodatnie wrażenie. Przez pewien czas odbywały się na ich cześć uroczystości i przyjęcia, w których brał udział nawet sam prezydent republiki Kozacy jedli i pili na umór, a ponieważ większość z nich występowała poprzednio w cyrkach, jako jeźdźcy, przeto urządzali jednocześnie popis i wyścigi, które wprowadzały w prawdziwy zachwyt dobroduszych Amerykanów.

Kolonisci bawili się świetnie, Peruwianki wodziły za nimi oczami, jak urzeczone.

Po pewnym czasie kozacy poczuli się w stolicy Peru, jak u siebie w domu. Poczęli urządzać awantury, upijać się i w ogóle robić w Limie zamieszanie. W rezultacie poczęto napomknąć kozakom, aby udali się wreszcie na swoje miejsca przeznaczenia.

Jeszcze przez pewien czas Rosjanie opierali się wysłce, lecz wreszcie udali się do dwóch wskazanych im miejscowości: Tambo w departamencie Ayacucho i Marcapata w departamencie Madre de Dios, gdzie narazie mieli pracować przy budowie trógu.

Przywykli jednak do próżniaczego życia, byli żołnierze nie mieli najmniejszej ochoty wziąć się po przybyciu na miejsce do pracy, tylko nadal urządzali pijatyki, burdy i awantury. Nawiasem mówiąc, wszystko to odbywało się na koszt gościnnego Peru, które nie miało pieniędzy włożyć w całe przedsięwzięcie. Nareszcie zdruzony taką „kolonizacją”, z której rade były jedynie dziewczęta i kobiety okoliczne, rząd limański zaczął arestować tych najwiękzych awanturników i osadzić ich na pustynnej wysepce na oceanie w pobliżu Callao, gdzie przebywał do chwili obecnej Reszta uspokoiła się nieco i oświadczyła, że będzie pracować, o ile każdemu doda się do pomocy po jednym szarwarkowym Indianinie. Pomimo groteskowości tego żądania rząd zgodził się na nie i dzisiaj część kozaków pracuje z pomocą „swoich Indianinów.”

Nie wszyscy jednak zadowolili się świadczeniami rządowymi. Spora ich grupka oddzieliła się i rozszarpała po całym Peru. Kilku z nich zawędrowało nawet w odległe puszcze nad rzekę Urubambi, gdzie pracują na zakładanej kolonii polskiej Cepa. W opinii publicznej kolonizacja kozacka uchodzi za nieudaną, aczkolwiek, należy przyznać, o samych kozakach wyrażają się

tam z sympatją i pewnego rodzaju podziwem dla ich tężyzny fizycznej i zdrowia. Istniał charakterystyczny projekt roztrząsania bardzo poważnie przez prezydenta Leguię, aby stworzyć z nich oddział wojskowy, rodzaj straży przybocznej głowy państwa. Projekt ten miał wszelkie szanse urzeczywistnienia i upadł jedynie wskutek wielkiego warcholstwa kozaków, kłócących się stale między sobą i urządzających awantury.

Potępienie swary podzieliły tę niewielką grupkę emigrantów na dwa zwalczające się wszelkimi metodami obozy. Jednym z nich kieruje Pawliczenko, drugim — Łysienko. Trzeci obóz usiłował stworzyć niejaki Kowalew, szpieg rządu peruwiańskiego, który dla ułatwienia sobie pracy oskarżył swoich przeciwników o bolszewizm.

Władze bezpieczeństwa zaarrestowały oskarżonych, lecz

po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że oskarżenie jest bezpodstawne. Prezydent który interesował się, i interesuje obecnie wszelkimi sprawami emigracyjnymi, polecił fałszywego oskarżyciela wydalic z kraju. Obecnie Kowalew już opuścił Peru.

Smutne doświadczenie, uzyskane z pobytu pierwszej partii imigrantów kozackich, odwołało miarodajne czynniki peruwiańskie od dalszych prób sprowadzania tego elementu. Dziś się nie zwiększa, aby rząd zamierzał akcję wznowić. Bankructwo tych zamierzeń idzie na rękę obecnym poczynaniom polskim, gdyż fantastyczne plany osadnictwa rosyjskiego, które wydawały się niektórym politykom imigracyjnym w Peru rzeczą realną i mogłoby być traktowane jako konkurencja dla kolonizacji polskiej, dzisiaj już nie istnieją. »Dziennik Zjedn.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I OPOLSCIE

S'więto „Cudu nad Wisłą” w miastach polskich

Z niezwykłą uroczystością cała Polska obchodziła pamiętną rocznicę „Cudu nad Wisłą”.

W katedrze warszawskiej ks. kardynał Kekowski odprawił uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Po nabożeństwie ruszył przez miasto olbrzymi pochód, liczący około 10 tysięcy uczestników. Następnie odbyła się akademja.

W Poznańskim i na Pomo-

rzcu uroczystości Cudu Wisły zorganizowane były pod hasłem „odpowiedzi narodu polskiego na ataki i zakusy Niemców; przybrały one charakter manifestacji społeczeństwa.

Również i w innych miastach Polski jak: Krakowie, Lwowie, Katowicach, Przemysłu i wielu innych urządzono w dniu 15 sierpnia uroczyste obchody dla uczczenia „Cudu Wisły”.

Siły wojenne Polski na morzu

Jak się przedstawia obecnie flota wojenna Polski? Skromnie. Liczy ona 2 kanonierki: „Komendant Piłsudski” i „General Haller”; 5 torpedowców; „Krakowisk”, „Kujawiak”, „Mazur”, „Podhalanin” i „Szarak”; 5 okręty pomocnicze (trawlerzy): „Czajka”, „Jaskółka”, „Mewa”, „Rybitwa”; 1 okręt hydrograficzny (do pomiarów wód): „Pomorzanin”; 2 okręty

szkolne: „Bałtyk” i „Iskra” i 1 transportowiec „Wilja”; nadto 2 kontrtorpedowce: „Burza” i „Wicher”, z których pierwszy jest już ukończony podobnie, jak 3 łodzie podwodne: „Wilk”, „Rys” i „Żbik”. Flota rzeczna liczy 6 monitorów (kanonierek rzecznych): „Kraków”, „Wilno”, „Horodyszcz”, „Pińsk”, „Toruń” i „Warszawa”; nadto 2 monitory będą wkrótce ukończone.

BEZGRANICZNE POŚWIĘCENIE MATKI

Zdarzają się wypadki, które mocą swego tragizmu potwierdzają, że matka zdolna jest na poświęcenie bezgraniczne, że matka za nic waży swoje życie dla życia swoich dzieci.

Oto fakt ze sfery, gdzie ludzie nie rozumują, ale kierują się instynktem, odruchem naturalnym.

W kolonii Czerniewce na Wileńszczyźnie, w zagrodzie kolonisty Stomy wybuchła w nocy pożar. Zaskoczeni we śnie mieszkańcy znaleźli się w największym niebezpieczeństwie życia, a ratunek wydał się wprost niemożliwy. Ale nie dla matki! Nikt z sąsiadów

nie miał odwagi pójść w ogień. Nie straciła tylko przysotmności żona Stomy, 39 letnia kobieta. Serce matczyne nie zważa na buhające płomienie. Raz po raz wpada ona do płonącej chaty i wynosi z niej dzieci, jedno po drugim. Okropnie poparzona wynosi troje dzieci a z czwartym 7-letnim Piotrusiem pada na progu płonącej chaty i umiera razem z synkiem.

Jakże nasze drobne zabiegi i udręki z dziećmi, ich zdrowiem, wychowaniem, zapotrzeniem muszą się wydać drobne i niesfrasobliwe wobec tak bezgranicznego poświęcenia się matki, prostej właścianki o wielkiem sercu matczynem!

STRAJK W... DOMU OBLAKANYCH

Ciekawe wieści z poza murów zakładu dla umysłowo

niechorych w Drewnicy, dotarły na salę sądową.

W dniu 7 sierpnia 1928 roku personel zakładu zachowywał się równie niespokojnie, jak powierzeni jego pieczy pacjenci. Powodem wzburzenia umysłowego pracowników zakładu dla umysłowo chorych, było wydalenie 4 pracowników i przyjęcie na ich miejsce nowych, tudzież tak zwane złamanie ośmiogodzinnego dnia pracy przez pielęgniarkę Aleksandrę Mordes. Miała ona za 4 nadliczbowe godziny pracy otrzymywać wyższe od dotychczasowego, wynagrodzenie.

Pracownikom było to nie w smak i dlatego postanowiono zaprotestować za pomocą strajku.

Strajk w domu warjatorów? — pytanie to zatrwożyło najbardziej śmiałych protestowców.

Umysłowo chorych zakładu dla umysłowo chorych wyznały więc inny pomysł. Zdecydowano wywieźć na taczkach pielęgniarkę Mordes, która w czasie strajku pracowała nader gorliwie. Rano, gdy pielęgniarka znajdowała się w zielonym pawilonie wśród chorych, została z tyłu pochwycona przez dwie posługaczki, które biorąc ją siłą pod ręce, wyprowadziły na dziedziniec do grupy strajkujących.

Wśród okrzyków: „hańba! przez z łamiestrajkami!”, zaczęła ją szarpać, odebrano przemocą klucze od pawilonu, ka leżąc jej przytem dotkliwie palec rąk. Inni zaś zbiegli z Mordes śnieżnej bieli fartuch, omotali nim głowę nieszezniejszej, poczem gwałtem posadzili na taczki i wywieźli poza bramę zakładu, na środek drogi wiejskiej. Całej tej egzekucji towarzyszyły sztycherne śmiechy i drwiące okrzyki.

Mordes, cała podrapana i posiniaczona, w podartej sukience, udała się o pomoc do policji.

W czasie konfrontacji na miejscu przykrego wypadku poszkodowana wskazała jako sprawców przemocy i terroru: 28 letnią Janinę Jakubewską, 28 letnią Annę Heclod. 20 letniego Władysława Książka, 21 letniego Stanisława Janusza i 20 letniego Wiktora Wierzbickiego.

Wszystcy oni zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Jak się sąd zapatrywał na przestarzały w dobie elektryczności, pary radja i radjonu środek lokomocji w szpitalu warjatorów, dowiedziano się z wyroku. Cztery osoby otrzymały po 3 miesiące aresztu, piątego podsądnego zaś uwolniono.

Z Brazylii

Parana

POŻAR FABRYKI TEKTURNY

W Cachoeirinha wybuchł pożar w fabryce tektury należącej do Companhia Industrial de Papel. Ogień w krótkim czasie objął całą fabrykę pozostawiając tylko zgłiszozę. Szkody materialne dochodzą do 2 tysięcy kontów.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK W PARANIE

W Palmyra, tuż nad drogą prowadzącą do S. Mathus w ubogiej „rancha” mieszka zapewne najstarszy człowiek w naszym stanie, bo żyje on już 125 lat.

Jest to Benedicto Ferreira dos Santos. Narodził się on w munięppjum Lapa w lutym 1805 roku. Staruszek ten ma swoje zwyczaje i pragnienia. Niewiele on dba o wygodę, a tylko wodę; trunki uważa

W pierwszych dniach października wyjdzie z druku

KALENDARZ „LUDU” i „Przyjaciela Rodziny” na 1931 rok — POWIĘKSZONY —

Zawierał będzie rzeczy niezwykle ciekawe i interesujące, wesołe, zabawne i pouczające. Liczne fotografie z kolonii polskich w Brazylii zdobią tekst.

Choć kalendarz na rok 1931 wydajemy powiększony cena pozostaje ta sama co w roku zeszłym, a mianowicie 2\$000 za egzemplarz

Przy większych zamówieniach dajemy 20 procent upustu. Prosimy nadsyłać zamówienia do Redakcji lub też do Panów Agentów „Ludu”.

Rozruchy w Argentynie

Kraje Południowej Ameryki stają się słynne z częstych rewolucyj. Co pewien czas ujawnia się prąd do nagłej zmiany istniejącego rządu, bez względu czy to był rząd dobry czy też nie; tak było kolejno biorąc w Boliwii, Chile i Peru. Obecnie prąd nagłej zmiany rządu powstał w Argentynie.

Wojsko i studenci urządzili ostrą demonstrację przeciwko rządowi domagając się ustąpienia prezydenta Irigoyena. Prezydent Irigoyen wobec coraz bardziej natrączywych żądań podał się do dymisji, zdając rządy krajowi na wiceprezydenta Martineza.

Ustąpienie Irigoyena nie uspokoiło ludności opanowanej szaleńcami rewolucyjnymi.

Na czele rewolucyjnych wojsk stanął generał Uriburu i on też utworzył tymczasowy rząd, który jednak nie znalazł uznania w kraju. Kilka regimentów wojska wystąpiło przeciwko generałowi Uriburu.

Tymczasem w kraju pod osłoną rewolucyjnej zmiany rządu rozpowszechnia się bezprawie, rabunek i morderstwa. Korzystają z zamieszek komuniści, którzy uprawiają silną propagandę komunizmu.

za szkodliwe, a palenie za niepotrzebne.

Czuje się zmęczonym i wyczerpanym długim życiem i dlatego też ma jedno pragnienie: umrzeć, śmierć jednak, — żali się starzec — nie chce go zabrać.

PRZYJAZD GRECKO KATO LICKIEGO BISKUPA DO PARANY

W środę dnia 10 września przybył z Ameryki Północnej do Parany Ks. Biskup Konstanty Bochaczewski.

Wysocki dostojnik grecko-katolickiego Kościoła przybywa do Brazylii w charakterze delegata Stoicy Św. dla ukraińców grecko-katolickiego obrządku.

Ks. Biskup Bochaczewski dokona w przyszłą niedzielę t.j. dnia 14 września nowo zbudowaną cerkiew ukraińską w Kurytybie, a następnie uda się w dniu 15 września do Rio Negro, Antonio Olyntho i innych miejscowości, w których zamieszkuje ukraińcy.

To i owo

— W Kurytybie na ulicy Saldanha Marinho kaminjon Chevrolet nr. 830 należący do Mikołaja Marjuka, a prowadzony z zakazaną szybkością przez Jana Kuzyka zawadził o wóz z munięppjum Tamandaré na którym jechał Aleksy Niko.

— Policja złapała w Kurytybie niebezpiecznego złodzieja Moacyra de Oliveira zwanego powszechnie „Mexicano”.

— Przedwczoraj wybuchł pożar przy ulicy 15 de Novembro w restauracji „Italia”.

— W pobliżu miejscowości Tamandaré pociąg towarowy zderzył się z wagonami innego pociągu; w katastrofie poniósł śmierć João da Silva, a prócz tego dwóch ludzi odniosło rany.

— Królową piękności całego świata została wybrana na ostatnich wyborach w Rio de Janeiro, brazylijanka p. Yolanda Pereira z Pelotas.

São Paulo.

S. PAULO WYPĘDZA KOMUNISTÓW
Wielkie miasta zawsze są

bezpiecznym przytułkiem dla rozmaitych osobników z podejrzaną przeszłością i wywrótową ich działalnością. W wielkim mieście bowiem łatwiej jest ukryć się przed okiem policji. Tak przynajmniej są przekonani ci osobnicy, którzy szukają schronienia w mieście S. Paulo.

Spostrzegła się na tem jednak policja i dlatego też urządziła ona tak w samym mieście jak i na przedmieściach częste rewizje, które zawsze są owocone.

Ostatniemi czasy, policja przyłapała dwóch komunistów, którzy propagowali zasady komunistyczne. Są to Juosas Bamonis i Izidor Tubowitch, pierwszy litwin, drugi Łotysz. Ministerstwo Sprawiedliwości po sprawdzeniu, iż są komunistami, wysłało ich pod strażą do Europy, do krajów ich pochodzenia.

Iskierki z całego świata.

— W Spale odbędą się dożynki na których obecnym będzie Prezydent Mościcki.

— W Wilnie niezliczone roje białych motyli obsiadły most tak zwany „Zielony”. Do usunięcia tych skrzydlatych owadów musiano wezwać straż ogniową, która za pomocą dymu usunęła najzd motyli.

W pobliżu Wiżaju stado łosi przeszło z Litwy do Polski i ukryły się w lasach Augustowskich.

— Kanada zamknęła wstęp dla emigrantów z Europy z powodu panującego w kraju bezrobocia.

— Ludność Stanów Zjednoczonych wydaje na zabawy i rozrywki 21 milionów dolarów rocznie.

— W zeszłym roku w Francji wskutek wypadków samochodowych zginęło 3 717 ludzi, a przeszło 70 000 odniosło rany, czyli, że dziennie ginęło pod autami we Francji 10 osób; a 200 otrzymywało rany.

— Wyroki rozwodowe dawane w Ameryce obywatelom polskim są nieważne w Polsce

Telegramy

— W Warszawie rząd polski nakazał uwiecznić 22 posłów opozycyjnych, między którymi znajduje się były premier, poseł Witos. Aresztowania dokonała policja w nocy.

— Stowarzyszenie Adwokatów w Polsce wypowiedziało się przeciw uwłaceniu posłów, oświadczając, że jest to niezgodne z Konstytucją.

— Komitet Niemieckiej Partji Socjalistycznej wystosował do Międzynarodowego Związku Robotniczego w Zurychu protest przeciwko uwłaceniu przez rząd polski socjalistycznych posłów polskich.

— W Warszawie 300 000 osób urządziło manifestacyjny pochód przeciwko mowom wygłaszanym przez niemieckich ministrów.

— W Niemczech dnia 31 sierpnia bieżącego roku zanotowano 2.873 000 bezrobotnych.

— Na wyspie Św. Dominika huragan zabił 2000 osób.

— Były prezydent Argentyny Irigoyen wyjechał na krążownik „Belgrano” do Montevideo.

CZYTELNICZY Z GUARANY I IJUHY.

Ponieważ Czytelnicy nasi na odległych koloniach natrafiają często na kłopoty i trudności przy wysyłce prenumerat, przeto, ażeby oszczędzić im trudu wysyłany w tych dniach do Guarany, Ijuhy i pobliskich kolonii polskich naszego agenta, p. Edwarda Wojakowskiego, ażeby osiągnął zaległe prenumeraty za „Lud” i „Przyjaciela Rodziny”.

Szanownych Czytelników prosimy, by zechcieli uregulować prenumeraty „Ludu” i „Przyjaciela Rodziny”, a swymi przelewami by zwrócili uwagę, że nadarza się, dla tych którzy jeszcze nie prenumerują „Ludu” i „Przyjaciela Rodziny”, dobra okazja zaprenumerowania sobie, bez pisania listów bezpośrednio u naszego agenta p. Wojakowskiego.

WYKAZ

osób, które posiadają książeczki oszczędnościowe P. K. O. serji „Edo” odebrania w Konsulacie R. P. w Kurytybie.

Baleswicz Józef, Bukowski Antoni, Bukowska Marjanna, Brygalla Florentyna, Dodato Adam. Dodato Franciszka, Dodato Marja, Dobosz Tekla, Dobosz Jan, Dunajski Albert, Fiońska Marja, Faez Piotr, Faez Michał, Furmanik Jan, Grzybowski Władysław, Głuszczyński Stanisł., Gapski Alojzy, Jaruga Marcin, Kurecki Dominik, Kasorowicz Ignacy, Kępskowski Jan, Książka Władysław, Kanaak Jan, Kiryło Stanisław, Keszubowski Józef, Kalinowski Piotr, Lewandowski Wincenty, Las Józef, Lupiński Bronisław, Mazurek Paweł, Mikosz Stanisław, Małowski Stanisław, Mikosz Józef, Matraszek Kazimierz, Nykiel Władysław, Polak Franciszka, Sokolowski Józef, Strumiński Władysław, Strumińska Felcja, Swierczek Filip, Surdacki Florjan, Surdacki Feliks, Swierk Józef, Skierniewski Kazimierz, Skierniewski Wilhelm, Węgr Henryk, Wiśniewski Walery, Wiśniewski Józef, Wisner Franciszek, Widerski Władysław, Wilezyński Jan, Turczyński Teodor, Tomozak Marjanna.

Osoby, przebywające czasowo, lub stale w Kurytybie, mogą się zgłaszać po odbiór należnych im książeczek oszczędnościowych w Konsulacie w godzinach urzędowych, t.j. od godz. 8 1/2 do 12, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Osoby zamieszkałe na prowincji mogą zgłaszać się listownie, podając dokładny adres i załączając 1\$000 na koszt przesyłki. (W znaczkach pocztowych). Listy osób, które nie zastępują się do wyższych wymagań pozostaną bez odpowiedzi.

K. Downarowicz
Konsul Rzeczypospolitej Polskiej

Wezwanie

Na mocy art. 24 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46/28, poz. 468)

Związek Polski w Kurytybie

urządza wielką Zabawę taneczną szuraską i loteryę fantową, które odbędą się w niedzielę, dnia 14 września b. r. od godz. 2 po: Garsvalho.

Wstęp na zabawę bezpłatnie! Młodzież męska płaci za taniec, panienki nie nie płacą! Wszyscy członkowie Związku i innych towarzystw, a nawet nieczłonkowie, mają okazję ubawić się bezpłatnie w Związku Polskim! Niech się stawia wszyscy!

Konsulat R. P. w Kurytybie zwraca do osobistego zgłoszenia się w lokalu Konsulatu w czasie od 15 września do 15 października 1930 r. wszystkich obywateli polskich, urodzonych 1912 r. zamieszkałych w stanach Paraná, Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Mato Grosso, celem dokonania zapisu do rejestru 18-letnich, pod osobistą odpowiedzialnością, za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 97 wspomnianej Ustawy.

W razie jeśli osobiste zgłoszenie się okaże niemożliwe, przysługują prawo dopełnienia powyższego obowiązku pisemnie (pismem poleconym), z jednoczesnym podaniem powodów, uniemożliwiających zgłoszenia się osobiście.

Zgłaszając się do Konsulatu należy zaopatrzyć się w dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby (Paszport, dowód osobisty, metryka urodzenia i t. p.) oraz dokumenty względnie zalegalizowane odpisy, dotyczące zawodu i wykształcenia (świadectwa szkolne, oświadczenia z miejscowości i t. p.)

W razie pisemnego zgłoszenia się należy przelać Konsulstwu wymienione powyżej dokumenty pisemnie poleconem z jednoczesnym swrotem, po wypełnieniu, kwestionariusza, oraz dołączeniem znaczków pocztowych na sumę Rs. 2\$000 (dwóch milrejsów) na koszty przesłania pismem poleconem zaświadczenia o wezwaniu do spisów.

Rejestracja niniejsza ma charakter wyłącznie ewidencyjny i nie będzie podlegała za sobą obowiązku powrotu do kraju

Kazimierz Downarowicz.
Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.



W poniedziałek, dnia 1 b. m. w Boas Vista do Erechim (R. Gr. do Sul) zaszła w Panu s. p.

Antoni Kowalski dożywszy lat 66, ojciec trzech synów i dwóch córek.

Tym wszystkim, którzy odprawiali s p zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Zielonowie: Antoni Ciochowski i Julian Ściślewski.

KURS PIENIĘDZY

Złoty polski	1\$320
Dolar	\$940
Lira włoska	\$622
Frank francuski	\$390
Pez argentyński	1\$363
Frank szwajcarski	1\$900
Pez urugwajski	7\$210
Marka niemiecka	2\$270

Szanowna Redakcjo „Ludu”
Proszę umieścić w swoim poczynnym piśmie „Lud”, tych parę słów:

Cierpięłam na reumatyzm przez dłuższy czas. Używałam wszelkich lekarstw które mi polecało, ale bez skutku. Wypróbowałam w „Ludzie”, że lekarstwo BALSAMO SANTA HELENA ma być skuteczne przeciw reumatyzmowi.

Zaczęłam używać to lekarstwo przez parę tygodni i wyzdrowiałam. Dzięki tym, którzy wynaleźli to słynne lekarstwo. Myśląc, że Szan. Redakcjo przyjmie tych moich parę słów, za które z góry serdecznie dziękuję.

São Paulo
29 go sierpnia 1930 roku.
J. P.

ADWOKACI

Dr. J. Berquo F. Coelho
Dr. Jan Grabski
Rua 15 de Novembro 418. —
1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

Ziemie kawowe

KOMPANJI ANGIELSKIEJ
w Północnej Paranie
CENA 450\$000 ZA ALKIER
NA SPŁATY.
Kolej w budowie. — Dobra okazja
Informacje:
IGNACY SZANKOWSKI
Cambará — PARANA
Edward Stasiak Nauczyciel w
Lagoa das Almas — Mun. Lapa
W obwodzie Marcel Stasiak

Jedyna Okazja! Jest do sprzedania za 400:000\$000

Materiałów w Składzie

CASA COLOMBO

WSZYSTKIE TE RZECZY, KTÓRE OGŁASZAMY ZNAJDUJĄ SIĘ RZECZYWIŚCIE W NASZYM SKŁADZIE. — PROSIMY ODWIEDZIĆ SKŁAD CASA COLOMBO I PRZEKONAĆ SIĘ O DOBRYCH MATERJAŁACH, KTÓRE SĄ NA WYSTAWIE I O CENACH NISKICH. — NAJWIĘKSZYM SKŁADEM W MIEŚCIE JEST SKŁAD CASA COLOMBO

przy Rua Riachuelo 191 w Palacio Riachuelo
Naprzeciw CASA PORCELLANA a obok CASA FAVORITA

Łatwo odnaleźć skład CASA COLOMBO

Morim »Ave Maria« prawdziwe 20 yards po	21\$000	Luizine gładkie, szerokie, kolorowe	\$900	Nakrycia na łóżka dla dwóch wyrabiane przez	
» Dom Pedro prawdziwe 20 yards	25\$500	»Palha de Seda« japońskie, prawdziwe	4\$200	Mattarazzo	14\$000
» Libra, Amor a Patria 20 yards	31\$000	Setim Royal bardzo dobre, kolorowe	2\$500	» „ „ białe i kolorowe dla 1 osoby	5\$500
» 2 Tigres« pierwszej jak 20 yards	27\$000	Półno lniane imitacja kolorowe z 1\$600 za	1\$300	» „ „ fantaz. imitac jedw. z 4\$5 za	25\$000
» Cambraia, 10 metrów	13\$500	Chita niemiecka, ciemna	1\$300	Kołdry dla dzieci małych	4\$000
Płótno bawełniane pierwszej jakości, metr	8\$000	Etaminy podw. „padrões chic“	1\$500	Ręczniki	1\$000
Płótno bawełn. specjalność Casa Colombo	10\$000	Levantine (nie gołowe) kolorowe, dobre	1\$000	Ręczniki dla kąpieeli różne ceny	
» Indio prawdziwe Guayra	11\$000	Opaliny szwajcarskie metr szer.	2\$800	Piranki kremowe i szare wyszywane	18\$000
Płótno podwójne na prześcieradła szer. 10 m.	30\$000	Opale gładkie na bielizną kolor.	2\$000	Chusieczki „Piramide“ dobre tuzin	20\$000
Obrusy białe półlniane z 6\$ za	3\$500	Opaliny jedw. kolor. (takich niema w żadnym	5\$000	» „ „ zagraniczne kieszonkowe tuzin	6\$000
Obrusy białe lniane szerokości 1,60	6\$000	składzie)		Torebki i teczki różnych typów po	8\$000
Płótno na serwetki dobre	1\$500	»Veies« gładkie, największy wybór w Brazylii	2\$500	Parasole dla mężczyzn i panien po	10\$000
Płótno na podszewki dobre w kratki	2\$500	Aksamity dobrego galunku z 10\$ za	7\$500	Filó, welony i wianki bardzo tanie	
Płótno na etó w kratki dobre	1\$800	Aksamity jedwabne, ładne z 25\$ za	18\$000	Pończochy szkokkie dla dzieci różnego rozm	1\$000
Zefir na koszule i kałesony, metr	900	„Cordonné“ (krepka Changai)	7\$500	» „ „ dla panien	1\$200
Zefir na fartuszki	1\$200	Georgette szwajcarskie bardzo dobre	8\$500	» „ „ jedw. kolor. dobre z 5\$ za	3\$500
Płótno w kratki ciemne i jasne z 1\$800 za	1\$200	„Cordonné“ jedwab 1 jak. kolor. śliwki z 20\$ za	14\$000	Szkarpetki szkokkie dla mężczyzn	\$600
Voil de Vichy na suknie kolorowe do robót	1\$700	Krepa „Georgette“ francuska, różnych kolorów	18\$500	Pasty do zębów „Golgate“ tubka	2\$500
» domowych po	1\$700	»Panama« fantazyjne „Chambre“ nowość	2\$500	» „ „ „Kolinós“	3\$200
Brimy dla chłopców i dzieci po	1\$000	Kaszmiry na ubranie i fraki wełniane	9\$500	Szczotki do zębów różnej marki	\$800
Brimy gładkie, lepsze na ubranie męskie	2\$200	Kaszmiry półwełniane 1,50 szer.	7\$000	Puder „Coty“ pudełko	3\$800
Brimy dobre, imitacja Casemira po	1\$800	Etaminy podwójne białe i kolor.	4\$000	» „ „ Fioramy	5\$000
Brimy ciemne Enguel ao Diamantino, dobre	1\$500	Organdy szwedzkie 1,20 szer. 1 jakości	4\$500	» „ „ Lady, Rony, Churamy, pudełko	2\$500
Brimy białe lniane pierwszej jakości	5\$000	Płótno na sienniki 150 szer.	2\$500	Mydełka Gessy, pudełko (3 mydełka)	3\$000
Brimy białe bawełniane	2\$000	Alpaka jedwab, dobra z	8\$ za 5\$000	» „ „ jedno Agua Kolonia 1\$000 Royal jedno	\$500
Brimy 1 jakości dla dzieci i chłopców z 3\$ za	1\$800	Popeliny w kratki na koszule	1\$800	Kołnierzyki marki Picadilly dobre	2\$500
Brimy Kaki »Militar« prawdziwe	3\$000	Trikoliny gładkie, zagran. błyszczące	2\$500	Koszule z trikoliny z kołnierzykiem	8\$500
Brimy Kaki krajowe, dobre	2\$500	„Gorgorão“, „Olloman“ kolor. dobre z 8\$ za	5\$500		
Plusze fantaz. w wielkim wyborze z 2\$500 za	1\$600	Jedwab hafowany, fantazyjny, różny	3\$000		
Plusze gładkie grube z 2\$ za	1\$200				

Kupujcie tylko w CASA COLOMBO gdzie jest najtaniej. Odwiedźcie nasz skład a przekonacie się o naszych dobrych materiałach i cenach niskich

nał jej — pomyślała Dora w okropnym strachu i rzuciła się do drzwi.

Melania uprzedziła ją jednak, z właściwą obłąkanym przebiegłością. Nim Dora zdążyła dobiec, Melania jednym skokiem znalazła się za drzwiami.

Dora krzyknęła przerażliwie. Chciała zatrzymać ją, napróżno! nieszczęśliwa hrabina pędem zbiegła po schodach.

Zrozpaczona niska pobiegła za nią. Na schody, oświetlone słabo małą lampką, wchodziła właśnie pani Lorenz. Sposzregła białą postać zbiegającą i ocnęła się ze straszonym krzykiem.

Melania miała wolną drogę i z szybkością błyskawicy znalazła się przy drzwiach; szarpnęła je gwałtownie i zniknęła w nocnych ciemnościach.

— Na pomoc, o, Koło, na pomoc! Trzymajcie ją! — krzyknęła Dora i pobiegła za nią.

Blada, trzęsąc się całym ciałem, stała pani Lorenz przy schodach.

Jak ncone straszdyła przeleciały koło niej obydwie postacie; spory kawałek czasu przeszedł, nim gospodyni zdołała odzyskać równowagę.

Wiedzy dopiero pojęła, co się stało i pobiegła za nimi. Zaledwie paroma domami zabudowana ulica była ciemna i pusta, próżno byłoby chciał dojrzeć choć jednego przechodnia.

Pani Lorenz stanęła i nasłuchiwała; nie dosłyszała już ani wołania, ani kroków biegnących.

Zawołała na Dorę, żadnej odpowiedzi.

W którą stronę pobiegły hrabina i Dora?

Wołając bez ustanku, przebiegła pani Lorenz ulicę w obu kierunkach.

Nie znalazła nawet śladu zbiegów i z rozpaczą w sercu wróciła do domu.

A gdyby doktor przyszedł powrotem Dory, z hrabiną, co mu powie? Co się z nią stało, jak się dowie, o tej strasznej sprawie?

Przysiadła na krzeselku w kuchni, blada, i w gorączkowym niepokoju czekała na przyświecę doktora.

Nie przyszła jej teraz myśl dostania się do tajemniczego pokoju dla zadowolenia ciekawości, choć nikiby jej w tem nie przeszkodził.

Nakoniec drzwi się otworzyły i u-

szyszała dobre jej znane, pewne stąpa nie doktora Kellera.

Czekała z zapartym oddechem. Wchodził po schodach nie przecuwając, co go na górze czekało.

Pani Lorenz nie ruszyła się z miejsca, nie mogła się odważyć pójść za doktorem i opowiedzieć mu całego zdarzenia; siła jakaś przykuwała ją do krzesła.

— Najlepiej zrobię, jeżeli udam, że nic nie wiem — szepnęła, — wtedy nie będzie mógł mi zrobić wyrzutów, ani podejrzawać, że w jakikolwiek sposób pomogłam do ucieczki. Daj Boże tylko, żeby Dora ją złapała i otoczyła opieką.

Tymczasem doktor szedł do pokoju.

Zaledwie zobaczył otwarte drzwi, straszne przecucie ścianę no sarsę.

Wpadł do pokoju.

Siraszny wzrokiem powiódł w okolo, podskozył do łóżka i szarpnął franki.

Jęknął, zatoczył się, upadł na krzesło i zamął ręce.

— Uciekał! Obydwie uciekły! Mój Boże, co ja zrobię?

Chwilę siedział i milczał zrozpaczony.

— I Dora z nią uciekała! — szepnęła blademi wargami. — Tak, tak, uspiła moja czujność pozornie ustępującami, pozornem zgadzaniem się z moją wolą, i ułożyła cały plan ucieczki...

— O! jaki głupiec ze mnie! Zaufałem fałszywej kobiecie, powierzyłem jej właśnie moją tajemnicę i pozwoliłem przestąpić próg tego pokoju! Ale jakim sposobem ona się zjadła wydoszła? — zamysłili się i zaczęli obszukiwać drzwi.

Znalazł drugi klucz, tkwiący w zamku i stanowiący rozwiązanie zagadki.

Ogarnęła go rozpaczą i wściekłością. Większą część winy przyznawał sobie, nazywając siebie lekkomyślnym nieprzewidyującym.

— Dokąd one uciekły? — zgrzytał — gdzie mam ich szukać?...

Opamiętał się w końcu. Zamknął pokój i zszedł na dół.

Postanowił nie mówić pani Lorenz, nie wiedząc o tem, że zna już ona jego tajemnicę.

Jeżeli zauważyła ucieczkę Dory i Melanii, to sama z siebie zaczęła mówić o tem.

Uznał ten sposób postępowania za

najlepszy w tym wypadku. Jeżeli gospodyni o niem nie wie.

Pani Lorenz zachowywała się rzeczywiście tak, jakby się niczego nie domyślała.

Młody doktor był zapadłe wzruszony żeby mógł dostrzedz fałszywą nutę w postępowaniu gospodyni.

Wewnętrzna troska, strach i rozpacz nie dały mu usiedzieć na miejscu. Z gorączkowym pospiechem przyszukiwał każdy pokój, każdy kąt, jakby się spodziewał znaleźć je tutaj.

Potem wziął kapelusz i palto i postanowił udać się na poszukiwanie zbiegów.

Nim jednak wyszedł z domu, wstał do pani Lorenz, bo nie mógł się powstrzymać od zadania jej choć jednego pytania.

— Czy tu nie mieszka podczas mojej nieobecności? — zapytał zdławionym głosem.

— Nie, panie doktorze! — odpowiedziała możliwie naturalnie.

— Wychodzie raz jeszcze i niewiem, kiedy wróce.

Z temi słowami doktor Keller wyszedł.

— Czy znajdzie Melanię i Dorę?

Takie pytanie zadawała sobie pani Lorenz, wdychając i patrząc za nim ukradkiem.

ROZDZIAŁ XLI.

Zjawiska z zaświatów.

Hugonowi Norberg wróciła pewność siebie, gdy hrabia był tuż przy nich. Uchylił kapelusz i skłonił się Kamilli, mówiąc uprzejmie:

— Dziękuję stokrotnie za łaskawe objaśnienie, szanownej pani.

Z temi słowy chciał się oddalić, ale hrabia zatrzymał go zapytaniem:

— Pan życzy sobie czego?

— Przebaczenia. Jestem tu obcy i dowiadywałem się od pani, czy można obejrzeć ten wspaniały park. Ku żalowi memu powiedziano mi, że nie można.

Oszust starał się utrzymać ton i obojętnie dystygnowanego człowieka. Ale Kamilla zauważyła, że, pomimo to, nie wywarł na hrabiu dodatniego wrażenia.

Męki piekielne przechodziła podczas tej krótkiej rozmowy.

Hrabia dotknął kapelusza i z chłodnym wyrazem twarzy odwrócił się od Norberga.

Nie poznał go, Kamilla odetchnęła źle.

Norberg oddalał się szybko, podczas gdy hrabia podał ramię Kamilli i poprowadził ją ku pałacowi.

Z niespokojnie bijącym sercem szła obok niego i ledwie odpowiadała na uprzejme słowa, z któremi zwracał się ku niej.

Przeklinała jego raptowne pojawienie się i wystąpienie, które teraz właśnie było dla niej jaknajbardziej nie na rękę, a musiała starannie się maskować, udając wesołość i zwobodę.

Kilka razy obejrzała się ukradkiem za kramarzem, ale zginął bez śladu.

Niepostrzeżenie przeskoczyła kraty ogrodzenia i szedł drogą, którą ku wiosce pospieszał Hugo Norberg.

Kamilla o mało nie pękła z powstrzymanej wściekłości, na niefortunny zbieg okoliczności.

Teraz byłaby wazwała Fuohsa, aby go wybiadać o los dziecka, ale i tego nie mogła uczynić. I bodaj, że na następną dni nie mogła liczyć, że rozmówi się z podłeścym. Bardzo też niepewnym było, czy zobaczy jeszcze męża i czy będzie on wreszcie otwarcie mówił.

Hugo Norberg śmiał się do siebie podczas swojej wędrówki.

— Ha, ha! To już było drugie spotkanie z panem hrabią — mruzczał złośliwie. — Gdyby ten dumny pan przypuszczał, kogo ma przed sobą! Fatalnie się stało, że nam przeschodził, byłbym piękną sumkę wydobyl od Kamilli. Hm! muszę zostać tu gdzie w pobliżu, może jutro zdarzy się sposobność zobaczenia się z nią.

Szedł zamyślony i nie zwrócił najmniejszej uwagi na kramarza, który postępowal za nim w niewielkiej odległości.

— Najlepiej będzie pozostać w wsi — monologował dalej. — Nie potrzebuję się obawiać, żeby mnie poznało.

Wkrótce dotarł do wsi, gdzie wyszukał zajazd i kazał sobie dać pokój. Niedługo potem i kramarz wszedł do zajazdu.

— Czy mógłbym dostać pokój na noc dzisiejszą? — spytał gospodarza.

Kompanja Siły i Światła w Paranie

(Companhia Força e Luz do Parana)

Kilka tygodni temu pisaliśmy o gigantycznych budowach elektrowni wodnej w Castela nos przez «Companhia Força e Luz do Parana».

Budowa ta staje się coraz sławniejszą i zdobywa sobie coraz większy podziw.

Obecnie Companhia Força e Luz do Parana podjęła się ulepszenia środków komunikacyjnych w Kurytybie. Przedewszystkiem chodzi tu o komunikację tramwajową. «Companhia Força e Luz do Parana» wypracowała już szeroko pomyślany projekt, przystosowany do wymogów obecnych czasów.

W tym celu «Companhia Força e Luz do Parana» przystępuje do wprowadzenia na ulicach Kurytyby podwójnych torów tramwajowych, które niezmiernie udogodnią i uzgodnią tramwajową komunikację stolicy Parany. Nadto «Companhia» postanowiła podnieść ilość wozów tramwajowych o nowych 20 wozów.

W ten sposób, ruch transportowy w Kurytybie będzie regularny, dogodny a z drugiej strony roboty wokół zaprowadzenia nowych torów dadzą licznym robotnikom pracę, tak poszukiwaną w obecnym czasie bezrobocia.

Ogromne kapitały Ameryki Północnej zostają zużytkowane w bratnim kraju Brazylii z roztropnością i wielkim pożytkiem.

Pomimo wykonywania tak wielkich dzieł, które w wielkim stopniu przyczyniają się do rozwoju naszego Stanu, «Companhia Força e Luz do Parana» mało nam jest znaną i nie

wie o niej wiemy w Paranie. Przedewszystkiem musimy zaznaczyć że «Companhia Força e Luz do Parana» należy do związku towarzystw tak zwanej «Emprezas Electricas Brasileiras S. A. rozgałęzionej po całej Brazylii, bo ma swoje elektrownie i przedsiębiorstwa środków komunikacyjnych (tramwaje, światła, telefony) w Recife, Bahia, Espirito Santo, Rio de Janeiro, Minas Geraes, S. Paulo. W S. Catharinie istnieje pod nazwą «Companhia Força e Luz de Florianopolis, a w Stanie Rio Grande do Sul nazywa się «Companhia Energia Electrica Riograndense e Central Portoalegrense.

Przedsiębiorstwa należące do Emprezas Electricas Brasileiras, jakkolwiek w każdym Stanie mają swoją nazwę, to jednak grupują się w jedno towarzystwo ażeby, mając tę samą organizację, dyrekcję i kierunek w polityce, łatwiej mogły przeprowadzać swoje plany.

Także, ogólny ten związek kompanij w Brazylii zwany «Emprezas Electricas Brasileiras» pracuje w pewnym porozumieniu jednego z największych przedsiębiorstw Stanów Zjednoczonych «Electric Bond and Share Co.»

Niezwykłe mądre organizacja tych kompanij, pozwala Związkiowi «Emprezas Electricas Brasileiras» nawet w obecnych czasach panoszącego się kryzysu w każdej gałęzi pracy, na przeprowadzanie ogromnych prac wymagających wielkich wkładów kapitału a z których będzie można ciągnąć zyski dopiero w przyszłości.

W Paranie «Companhia Força e Luz do Parana» poczyniła woiagu roku (1.VII 1929 - 1.VII 1930 roku) ogromne wkłady, bo sumę 13.930 183\$600 na materiały i budowlę, nie licząc w tem płacy blisko 3 tysięcy robotników. Są to więc ogromne kapitały i z pewnością szybkim tempem spowodują rozwój naszego Stanu pod każdym względem. My, Parafiozy, musimy się cieszyć z tego, że potężny związek «Emprezas Electricas Brasileiras» udzielił «Kompanji Força e Luz do Parana» tak ogromnych kredytów dla podniesienia ekonomicznego naszego Stanu.

Skład CASA PRIMOR
przy PRAÇA GENEROSO
MARQUEZ 44 został własnością firmy

Casa Geny
Wiadomo, że CASA GENY jest solidna i posiada materiały dobre, które sprzedaje bardzo tanio.
Nie zapominajcie! Skład ten znajduje się pod NUMEREM 44 PRAÇA GENEROSO MARQUEZ

Escola Pratica de Commercio
Matriz: Rua Dr. Harley 103 - Curitiba.
Kurs: Buchalterja - Contador - Korespondencja - Daktjlografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmujemy się uczniów w każdej chwili.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. - Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy szczeniemi promieniami Diatermia
Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-jej.
Rez: Rua Comendador Araujo 970 - Telefon 44

CASA GLOBO

Rua José Bonifacio Nr. 122
(Obok Malharia Curitybana)

Wielka Likwidacja Obuwia przez 30 dni
Sprzedaje po cenach niesłychanie niskich. Korzystajcie z tak rzadkiej okazji.

BUCIKI DAMSKIE
Luksusowe, fantazyjne po cenie 28\$, 31\$ 35\$
Luksusowe, czarne po cenie 25\$, 28\$, 31\$
OBUWIE DLA MĘŻCZYZN:
Z dobrej skóry w cenie 22\$, 26\$ 32\$
BUCIKI DLA PANIENEK
Na obcasach niskich N 33 40 w cenie 18\$, 22\$, 25\$
BUCIKI I SANDAŁY DLA CHŁOPCÓW I DZIECI sprzedajemy do cenach wyjątkowo niskich. - Odwiedźcie

CASA GLOBO

Rua José Bonifacio Nr. 122



Bóle głowy
znikną w kilku minutach po zażyciu dwóch pigulek

Cafiaspirina

Doskonały ten preparat reguluje obieg krwi i prędko podnosi stan ogólnego zadowolenia. CAFIASPIRINA może być zażywana przez każdą osobę z pełnym zaufaniem, a jest bowiem zupełnie nieszkodliwa.

Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle neuralgiczne i reumatyczne, przeziębienia, na przemęczenie z powodu nocnej pracy i t. d.



Hotel Guanabara
przy
Rua Barão do Rio Branco 375
w KURYTYBIE
Polska kuchnia. - Mówi się po polsku.
Smaczne zjemy i ciepłe obiady i kolacje.
Obsługa uprzejma

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitozuk
Czimirz - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sól-rado) KURYTYBA

Ten podrapał się w głowę, namyślając się.

- Tak, pokój gościnny jest właśnie zajęty przez jednego znanego pana - rzekł z przejęciem - ale mam jeszcze pokój na poddaszu, może można nim panu służyć?

Kramarz przejął propozycję bez namysłu. Zaniósł pudła na górę i postawił je w kącie.

Badawczo rozglądał się po wąskiej przestrzeni, znajdując się tuż pod dachem.

Szczególnie zdawała się go osjmować ściana, dzieląca go od gościnnego pokoju, to też przypatrywał się jej chodząc.

Stanowiły ją deski, oklejone obiciem po stronie pokoju.

Przez chwilę słuchał przy ścianie, z poza której dochodziły go kroki przechadzającego się sąsiada, a potem zszedł na dół do sali ogólnej. Kazał podać sobie szklankę piwa i przypatrywał się ludziom, którzy się tam znajdowali.

Przy stole, stojącym w pobliżu, siedział człowiek, który zwrócił zaraz jego uwagę.

Był to Konrad
Grał w karty z kilkoma rybakami i przegrywał ustawicznie co nie zdawało się martwić go szczególnie.

- Chocobyśmy cały młyn przegrał, - krzyknął śmiejąc się dziko, - to mi wszystko jedno! I bez tego wyniosę się.

- Tak, tak! Domyślam się dlaczego, - wmieścił się do rozmowy gospodarz, - kogo takcie nieszczęście spotka, jak ciebie, temu w domu nie miło.

Zaczerwiona twarz Konrada przybiła na chwilę.

Skinął ponuro głową i duszkiem wychylił szklankę.

- Za jakąbądź cenę chce pozbyć się mlyna - warknął.

- Ale w tych stronach łatwo nie znajdziesz kupa - zauważył gospodarz. - Każdy zna historję domu i naturalnie obawia się w nim zamieszkać.

- No, morderec już mamy! - rzekł jeden z rybaków. - Ale zapiera się i utrzymuje, że ty nim jesteś, Konradzie!

- Wiem! - odrzekł Konrad, a twarz mu się zmieniła. - To jednak nie pomoże. Tym razem nie ujdzie bezkarnie.

- Nie pojmuję zmiany, jaka zaszła w Müllerze! - rzekł gospodarz, portzą-

jąc głowę w zamyśleniu. - Przedtem, nim ty się zjawiał, znałem go jako najdzielniejszego i najuczciwszego ołowienka. A potem, Bóg jeden wie, jak się stało, że zabił leśnego urzędnika. Djabel go obętał, czy co? A potem jak wrócił z więzienia... nie, to nie do uwierzenia!

Kramarz nie stracił ani jednego słowa z tej rozmowy, która zdawała się go bardzo zajmować; nie spuszczał też oczu z twarzy Konrada i baecznie go obserwował.

Wkrótce potem rybacy zaprzestali gry i odeszli. Konrad jednak nie myślał ruszać się z miejsca. Siedział, milcząc i wpatrywał się w stojącą przed nim szklankę.

Raptem kramarz podniósł się i podszedł do niego.

- Pan chce sprzedać młyn? - zapytał.

Konrad drgnął, przestraszony tem nieoczekiwanem zapytaniem, i zmierzwił stojącego przed nim nieufnym, złym spojrzeniem.

- Może pan go chce kupić? - odrzekł pogardliwie.

- Nie, ja nie! - spokojnie odpowiedział kramarz. - Ale nie pytam przez prostą ciekawość; miłbym kupa dla pana.

Twarz Konrada zaczęła się rozpo-gadzać.

- A, to co innego! - rzekł grzecznie.

- Mam przyjaciela w stolicy, który dawno już miał zamiar kupić młyn w tych stronach - objaśniał kramarz.

- Jeżeli pan nie żada wygórowanej ceny, to mógłbym mu przedstawić ofertę pańską.

- Sorzedam za połowę ceny! - zawołał Konrad pospiesznie. - A kiedy interes odjdzie do skutku, nie będziesz miał krzywdy przyjaciela.

- Czy mógłbym obejrzeć młyn? - spytał kramarz badawczo. - Mógłbym po drodze zaraz dać mu znać.

- Naturalnie, możemy pójść zaraz! - przyrzekł Konrad i chwycił czapkę.

Poczem obydwaj ruszyli do mlyna. Kramarz okazywał wielkie zaciekawienie i kazał sobie opowiedzieć wypadki w mlynie.

Wkrótce dotarli do mlyna i kramarz dokładnie go obejrzał.

Spytał nareszcie o cenę, a gdy ją Konrad wymienił, zapewnił go, że interes uważa już za prawie załatwiony. To

- Dlaczego nie? Dokąd znowu idziesz?

- Tam, zkąd przyszedłem; na górę do... tajemniczego pokoju!

Pani Lorenz, nie nie rozumiem, patrzyła szeroko otwartymi oczami na swą przyjaciółkę.

- Tak, droga Bertol! - sięgnęła Dora szybko - Nie opuściliśmy ani na chwilę tego domu. Achl z jaką radością byłabym ci dawno wszystko opowiedziała, ale doktor się nie zgadzał! Żyje tam, jak uwięziony!

- Wielki Boże! A więc doktor wie, ale dlaczego, Doro? Co ty robisz tam w pokoju? Co za tajemnica tkwi w tem wszystkim?

- Ach, najdroższa! To długa, straszna historia, którą ci muszę opowiedzieć. Dział jednak nie mogę, muszę wracać do mojej chorej pani!

- Do kogo? - zapytała pani Lorenz, nie zrozumiewszy o kogo chodzi.

- Tak, droga Bertol! Właśnie to jest owa tajemnica, którą doktor Keller tak starannie przed nami ukrywał. Ach, moja kochana, dobra pani, której śmierć odtakwiliśmy wszyscy, jest tam... w pokoju na górze!

- Wielki Boże! - wyjakała go spodni i patrzyła na Dorę, jak na wariatkę.

- Czy rozum straciłaś, Doro? Czyż umarli powstają?

- Pozwól, Berto, opowiem ci wszystko w krótkości! Straszny los spotkał biedną, dobrą hrabinę Melanię! Pochowała ją w letargu, ale doktor wyprowadził ją z grobu, wyratował od śmierci, a teraz znajduje się ona tu, w jego domu, otoczona troskliwymi staraniami, ale... ach! droga Bertol! pani moja dostaje obłędu!

Dora opowiadała pospiesznie tę smutną historję, przerywając sobie łkaniami.

Pani Lorenz nie była w stanie zrozumieć ją na razie; zdawało jej się, że słyszy opowiadanie ciężkiego gorączkowego snu i biada, drżąc, przerażony wzrok utkwiła w przyjaciółce.

- A teraz muszę już wracać! - zawołała Dora i chwyciła dzbanek. - Mój Boże! tak długo biedactwo było tam samo.

- Idę z tobą, Doro! - powiedziała pani Lorenz stanowczo i podniosła się. - Muszę dowiedzieć się wszystkiego i

zobaczyć nieszczęśliwą twój panią. Boże miłosierny! czy to możliwe, co podobnego!

- Ach, nie, droga Berto, zostań tu! - prosiła ją Dora zakłopotana. - Doktor Keller nadejdzie lada chwila a nie powinien wiedzieć, że zdradziłam jego tajemnicę przed tobą. Jutro, albo innym razem, kiedy wyjdzie znownu na miasto do pacjentów, przyjdź na górę, a dowiesz się najdrobniejszych szczegółów.

I nie czekając na odpowiedź wybiegła s kuchni, pełna niepokoju o swoją chorą panią.

Pani Lorenz patrzyła za nią, nie oshłonawszy jeszcze ze zdumienia, po usłyszeniu tej dziwnej historji.

Zaledwie jednak Dora dobiegła do schodów, pani Lorenz pobiegła za nią do górnego pokoju.

- Nie, nie, ja zwyrzyję, jeżeli się wszystkiego nie dowiem! - mrknęła. Biegąc zaraz za nią, muszę zobaczyć nieszczęśliwą hrabinę, a Dora musi mi dokładnie całą tę historję opowiedzieć.

Wybiegła z kuchni i zaczęła piąć się po schodach.

Dora tymczasem weszła już na górę i otworzyła oichotku drzwi.

Sięgnęła się już tak, że Dora nie rozstróżniła nie mogła, a prztem w pokoju panowała taka cisza, że działy przesłuchał ścisnął serce niaki.

- Muszę zapalić światło, - szepnęła zakłopotana i postawiła dzbanek na ziemię, żeby poszukać zapalek.

Zapaliła świecę, stojącą na stole i rzuciła szybko spojrzenie na łóżko.

Nie było już na niem Melanji. Stała przy drzwiach, a groźny, palający wzrok utkwiła w Dorze.

- O, wielki Boże! - krzyknęła niakią przerażona.

Nieszczęśliwa hrabina była w tej chwili podobna do widma.

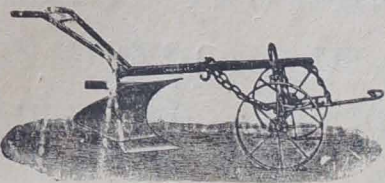
Mimowoli porównywała ją Dora w myśli z temta, co leżała w trumnie. Twarz Melanji była woskowa biała i jakby za- stygła; jasne, złote włosy spadały w nieładzie na ramiona, a biała, śmiertelna suknia, którą włożyła, nadawały jej upiorny wygląd trupa.

Przerazenie Dory trwało jedną chwilę.

Widziela drzwi otwarte i wzrok Melanji z chciwością w nie utkwił.

- Boże, żeby tylko zdążyć zank-

Koloniści
DOŚWIADZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420

Baczność!

KORNYSTAJCIE Z OKAZJI! — PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH!

Książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki religijne. Karty, karty, medaliki, lichtarze, kropielniczki. Różnice, Lampy wieczne, kadzielnice, wiazanki do chrstu świętego. Statuy do kościołów, kaplice i domów prywatnych w wielkim wyborze. Fabryka pieczętek gumowych i metalowych. Zeszyty i wszelkie inne przybory szkolne. Drukarnia, Intelligatornia, oraz linjowanie wszelkich książek kupieckich i innych.

E. B. SCHULZ & COMP.

następcy JESARA SCHULZA
Rua Barão do Sorro Azul 65-72 — Curitiba — Paraná (obok pałacu arcybiskupa) — Telefon 1160

Dom do wynajęcia

Jest do wynajęcia 7-pokojowy dom przy Rua 24 de Maio N.30. Mieszkanie wygodne. Łazienka, światło elektryczne i woda w kuchni. Cena niska. Informacji udziela się także w »Casa Silvan» — Praça Generoso Marques 18.

Służąca

Potrzeba służącej do usług domowych u małej a d. brej familij. — Wynagrodzenie dobre.

Zgłaszać się można u Paulo Groetsner.
Rua Dr. Muricy, róg Augusto Stelfeld Nr. 1089

Syfilis i Reumatyzm

ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i w dobrym stanie zdrowia.
- 2) Zniknięcie pryszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełnie Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5) Żołędki i kizki w doskonałym stanie bo »Elixir 914« nie atakuje zębów nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekiem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i ząbkowych na syfilistycznym.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurtyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1034

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aadliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY 126.000.000.00

Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Bedouro, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel. Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią.

Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulaty.

Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonii polskiej przesyłki pieniężne do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.

Ulica 1° de Março — róg 15 de Novembro
Caixa Postal 0. — Curitiba — Paraná

Zawiadomienie

Skład

Casa Esmalte

de

OSTERNACK & KOMPATSCHER

został w tych dniach przeniesiony do domu Nr. 246 - 254 na tej samej ulicy, to jest na RUA 15 DE NOVEMBRO. Dawniej mieścił się pod numerem 294

Powyżej wymieniona firma posiada pierwszorzędne porcelana, pastelnie, kotły, kociołki, naczynia kuchenne różnego gatunku i rozmiaru, szkła, farby, oleje, żelastwa, broń i amunicję.

Nie zapominajcie skład Casa Esmalte mieści się teraz przy Rua 15 de Novembro 246 - 254 — CURITYBA
CAIXA POSTAL 100 — TELEFON 1 0 3 6 — ADRES TELEGRAFICZNY • ESMALTE •

Wzruszająca uroczystość w Orleansie

CIĘKAWY DOKUMENT W MURACH BURZONEGO KOŚCIOŁA. — W 50 LATACH PRZYROSŁO 189 RODZIN. — KOLEBKA POLAKÓW W PARANIE. — P. KONSUL WITANY SERDECZNIE W ORLEANSIE — POŚWIECENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD NOWY KOŚCIÓŁ. — DOKUMENT, MONETY I »LUD« ZAMUROWANY W FUNDAMENTACH. — NIECO ROZRYWEK

Jedną z najstarszych pod Kurtybą kolonij polskich — Orleans dokonywuje w tym roku wielkiego dzieła, — buduje z wielkim rozmachem i nie mniejszą ochotą nową świątynię. O tem już wspominaliśmy; dzisiaj chcemy dorzucić kilka innych ciekawych szczegółów z życia kolonii Orleanskiej.

Kiedy w ubiegłym miesiącu burzono mury starego kościoła i rozszadzano fundamenty, by założyć nowe, silniejsze, znalazł się zamurowany dokument z przed 50-lety, bo właśnie wtedy budowano dawny kościół.

Ciekawym jest on w swej treści dlatego przytaczamy go:

»Na wieczną pamiątkę.
My niżej podpisani koloniści polscy w liczbie 260 mieszkający na kolonjach: Dom Augusto, S. Ignacjo, Orleans, Reviere i Dom Pedro naszym własnym kosztem budowaliśmy ten tu kościół, będący pod tytułem Św. Antoniego z Padwy. Budowaliśmy go własnym kosztem dla tego, że rząd brazylijski względnie prowincjonalny nie chciał go budować. Rozpoczęto tę budowę 9 września 1880 a skończona będzie już przed uroczystością Wszystkich Świętych tegoż samego roku.....«

Podpis: Campo Comprido 9 września 1880

Kolonja Dom Pedro — 84 kolonistów,
Kolonja Reviere — 116 kolonistów,
Kolonja S. Ignacjo — 67 kolonistów,
Kolonja Orleans — 49 kolonistów.

Dowiadujemy się więc, że koloniści polscy prosili rząd, by

zbudował im kościół, a skoro rząd zwlekał, koloniści, których wtedy było 260 rodzin, zabrali się sami do budowy i kościół wybudowali.

Od tego czasu kolonja Orleanska nabiera łączności, skupia się razem przy kościele i sprawach kościelnych. Buduje piękny gmach szkolny i dom Tow. Rolniczego; koloniści budują sobie śliczne, wygodne domy, a ich gospodarstwa powiększają się i rosną. Kolonja się powiększa.

Równie 50 lat później, bo 7-go września bieżącego roku na tem samym miejscu zamurowano podobny dokument poświęcając kamień węgielny pod nowy kościół.

Już w 1924 roku — jak mówi protokół z walnego posiedzenia — zebrał się Komitet Kościelny pod przewodnictwem ówczesnego proboszcza ks. Fran. Chylaszka i uchwalił budowę nowej nawy wraz z wieżą. Przed kościołem, czyli przybytkiem zbudował Ks. proboszcz Chylaszek.

Do wykonania uchwalił przystąpiono dopiero w obecnym roku. Długo oczekiwano i ociągano 7 budować, ale trzeba przyznać, że gdy koloniści zabrali się raz do pracy, to odnosi się przekonanie, że nie spóźnią oni dopóki nie ukończą zupełnie budowy.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Orleansie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół.

Rzadka to uroczystość na kolonjach i koloniści polscy licznie biorą w niej udział.

Kolonja Orleanska ma jeszcze innego wabika, który ściąga na »festy« moc ludzi.

Orleans jest kolebką dla wielu polaków, którzy zamieszkują w Kurtybie i innych młodszych kolonjach.

Toteż, gdy Orleans urządzi »festę« może liczyć na powódzenie.

Tak było i ubiegłej niedzieli. Na szerokim placu orleańskim pełno wozów, aut, kamionów; tu stoi kaminion p. Fauczów, dalej p. Trojanów, auto p. Lachowskich i jeszcze, jeszcze wielu znanych z widzenia twarzy, którzy wywodzą się z pradziadów orleańskich.

Rano, przed nabożeństwem przybył do Orleansu p. Dr. K. Downarowicz, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej wraz z swą małżonką, witany serdecznie przez kolonistów i księdza proboszcza Sylwestra Kandorę, a jeszcze serdeczniej przez działkę w szkole Sióstr Rodziny Marij.

Po pięknych przemowach, deklamacjach i śpiewach dzieci, a mowie p. Konsula, rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo odprawiane przez Ks. Wizytatora Ludwika Bronnego w tymczasowej drewnianej kaplicy.

Po nabożeństwie, w poważnym pochodzie wszyscy udali się na

ruiny zburzonego kościoła, gdzie wśród guzów wyrastały z ziemi nowe fundamenty.

Przystąpiono do poświęcenia kamienia węgielnego. Modlitwy odmówił ks. Wizytator Bronny. Zanim jednak ułożono ogromny głaz na którym ma stanąć nowy kościół, ks. proboszcz Kandora odczytał akt z walnego zebrania komitetu kościelnego z 13-IV-1924 i 9-II-1930 postanawiający o budowie kościoła. Ten sam akt z podpisami wszystkich rodzin (w liczbie 399) z całej kolonii orleańskiej i gości, oraz z garścią monet polskich i brazylijskich i jeszcze z numerem »Ludu« (N. 49) w którym zamieszczony był przepiękny artykuł pod tytułem »W Orleansie zgoda buduje« umieszczono w silnym, szklanym naczyniu i złożono w murze fundamentu, zakryto ogromnym głazem i natychmiast majster murarski p. Paweł Skroch wobec zgromadzonych zamurował wapnem i piaskiem.

Tak więc »Lud« dźwigał będzie nową świątynię orleańską.

Tak wzruszająca uroczystość, nie mogła się obyć bez mowy. I nikt chyba nie mógłby lepiej i potężniej przedstawić doniosłej owej chwili, jak to właśnie uczynił dostojny mówca, ks. Wizytator Bronny. Jego gorące słowa naczem młoty uderzały w głazy granitowe, krusząc grzeszne serca ludzkie, w których ła po-

kułna osadzała nowe, trwałe, bo na wierze osadzone fundamenty życia chrześcijańskiego.

Z zapartym tchem wysłuchali wierni przemowy, a gdy skończył, wszyscy oisnęli się do kamienia fundamentalnego, by silnym uderzeniem młota w granitowy głaz zaświadczyć jak obojnie będą budować nową świątynię.

Po poważnej tej uroczystości, nastąpiły rozrywki, jak to zwykle bywa »leilão«, churasko, loteria i t. d.

Muszę wspomnieć kilka słów i o przedstawieniu urządzonym w gmachu szkolnym przez Słow. »Dzieci Marij« naturalnie wszystkim to na dochód budowy kościoła.

Członkinie Stowarzyszenia odegrały bardzo dobrze trzy krótkie kawałki. Najwesełszą i najlepiej odegraną była ostatnia komedjka pod tytułem »Gorzalka« (z Kalendarza »Ludu« na rok 1928).

Przedstawienie zaszczytliwi swoją obecnością p. konsul Downarowicz ze swą małżonką, p. Doktorowie Rydygierowie, ks. Wizytator Bronny, p. prof. Lech, ks. Redaktor »Ludu« i t. d.

Przedstawienie tak podobno było kolonistom, że nazajutrz odegrano je jeszcze raz.

Uroczystości orleańskie ubiegłej niedzieli świadczą wymownie, że kolonie podkurtybkie tętnią ruchliwym życiem i rozwijają się pomyślnie.

Ks. Jan Pałka.

BIURO ADWOKACKIE
Ludwika Wolskiego
Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

Sklep Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACJA COBONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

CENY BARDZO NISKIE.

Dr. CARLOS MORRIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konahtojum: Pharmacia Corbá, Rua Marechal Floriano N 184. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 988.

ADWOKACI

Prof. Dr. Ex. R. de Azevedo Macedo

Dr. Jaymes Portugal Macedo

Biurowo: Rua 24 de Maio N 38

Polski Hotel BRASIL

położony w pobliżu dworca kolejowego. Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stolowników. Obiady wysła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz dobre trunki i szarasko. Kuchnia doskonała. Ceny od 6 do 16 dniennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcu. Telefon 822 — Rua Floriano Peixoto 722 — Curitiba. Właściciel: **Leopold Reymak**.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curitiba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Meble Luksusowe

Meble Malowane

w różnych kolorach. — Ceny niesłychanie niskie.

CASA DALL STELLA

Rua CAN. LOPES 261 i 263 CURITYBA

Drzewo do Budowli

Ludovico Buhner.

który posiada skład drzewa przy **Rua Visconde de Guarapuava N 171**, zawiadamia swoich Szyn. Odbiorców, że jeszcze jeden **Tartak** objął na dobrych warunkach i dlatego zniżają cenę na drzewie aby zadowolić klientów.

W powyższej wspomnianym składzie znajdują zawsze budowniczy, stolarze i cieśle suche drzewo heblowane i nie obrabiane różnego rozmiaru i różnej jakości po cenach niskich. — Specjalny skład desek na sufity, podłogi i inne wyroby.

Za 8\$000 wpłaty miesięczne można mieć wraz ze swoją rodziną darmo lekarzy i dentystów w

POLIKLINICE ROBOTNICZEJ

przy ulicy **Avenida Lui Xavier**

węcej z **Rua Ermelino de Leão 14**

Przyjmuje od godziny 9—11 rano i od 1—4 po południu i od 7-mej i pól do 10-tej wieczorem.

Nawozy PAULISTA

w mączce z kości

z prowadzone z São Paulo i nawozy, które fabrykuje

Julio Garmatter i Spółka

Są do nabycia jedynie w składzie:

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia

Rua José Bonifacio N. 127 — CURITYBA

Nowość! — Nowość!

Chapelaria Mazer

Rua 15 de Novembro 72 w Kurutybie

Sprzedaje z powodu kryzysu towary poniżej podane

bajecznie tanio:

Pierwszorzędne kapelusze, Fabryka czapek skórzanych i z materiałów dla chłopców i mężczyzn, koszule, pończochy, skarpetki, krawaty, parasole, kołnierzyki, trzewiki dla dzieci, perfumery i wogóle artykuły galanteryjne.

Trzewiki dziecięce w różnych wielkościach i formach po cenach

bardzo niskich

MAMY TYLKO DOBRE TOWARY.

Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się o dobrych towarach i ich bardzo niskich cenach. — **Mówi się po polsku.**

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owianych.

Cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, miodowe i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonywanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurutybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI

Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE”.

„Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe promieniowanie słoneczne, Zystokopja it. d. — Przyjmuje od godziny 10-e do 11 godziny i 1—6



SKŁAD NASION I JARZYN w składzie

SEMENTEIRA

Travessa Oliveira Belle Nr 33

A. H. & Cia

Wyrabia bukiety, wanki, rysunki do u

i grodów i parków

Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy poczę i koleją na całą Brazylię. — Ceny niskie.

Apteka Tell

DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist

Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest

jedynym środkiem, obronnym wazszych ogródów i pól przed atakami mrówek.

Używa się bez ognia i bez wszelkich

przyrządów.

Można kupić we wszystkich sklepach

Dostawca na Stan:

Jan Weźniak

Rua Commandador Araujo 271

CURITYBA

Piwo IMPERIAL PILSEN z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

DZIAŁ GOSPODARCZY

Chrońmy Lasy

Szczęśliwy wybraniec losu, który bez trudu i pracy odziedziczył ogromny majątek, najczęściej staje się marnotrawcą; co łatwo przychodzi do człowieka, łatwo się i bez namysłu człowiek tego pozbawia i dopiero taki marnotrawny syn spóstrzeża swoją rozrzutność i marnotrawstwo, gdy wszystko stracił.

W Brazylii znaleźliśmy ogromne bogactwo, które lekkomyślnie marnujemy. Bogactwem tem to bogate lasy.

Las dla przemysłu przedstawia ogromne znaczenie. Na lasach opiera się wogóle budowa i wyroby stolarzkie. Lasy zasypują i węgiel.

Lecz lasy odgrywają ważną rolę w przyrodzie; zostało stwierdzone, że życie człowieka stałoby się niemożliwym bez lasów, gaz węglowy obróciłby ziemię na niemożliwą do zamieszkania.

Powietrze stanowi mieszaninę trzech różnych gazów: tlenu, azotu i kwasu węglowego. Jednak najważniejszym składnikiem powietrza jest tlen, dzięki niemu różne oiała palne mogą się spalić w powietrzu. I właśnie tleni prawdziwymi filtrami są lasy; wchłaniają gaz węglowy, a wytwarzają tlen, czyszczą powietrze.

Lasy zapobiegają licznemu ehorobom, a nawet stwierdzono, że powietrze leśne leczy suchoty.

Lasy mają kolosalny wpływ na opady atmosferyczne: deszcze padają regularnie, ale nie gwałtownie. Gdzie dużo drzew rośnie,

tam bywa zima mniej chłodna, mniej upalne lato, a ziemia nigdy od posuchy nie usierpi, która w rolnictwie robi nie raz dotkliwie straty. Lasy chronią od gwałtownych burz. Lasy utrzymują zawsze pewną ilość wilgoci w próchnicy, z której powstaje para wodna, odżywiająca roślinność. Woda deszczowa spadająca na okolice bezleśne zabiera z sobą do rzek składniki organiczne i różne sole mineralne, które są tak pożyteczne dla rolnictwa. Również stwierdzono, że wylewy rzek wydzierają się w okolicach bezleśnych więcej aniżeli leśnych.

Niektóre pasma naszego kraju zostały w sposób rabunkowy wyniszczone. Karczowanie lasu można usprawiedliwić: jeśli ta ziemia ma służyć na uprawę, poia, lub gdy ten teren służy do tworzenia nowych osiedli, które mają podnieść kulturę, komunikację i wogóle dobro kraju. Lasy wycięte bądź to na opał, bądź na inne cele, należy zastąpić nowymi lasami, to znaczy, że trzeba sadzić na miejsce wyciętych drzew, nowe drzewka.

Kolonieści polscy powinni szczególnie uważać zwrócić na tak ważne zagadnienie gospodarcze, jakim są lasy. Sadząc drzewka, można osiągnąć wielkie korzyści materialne i zarazem przysłużyć się ogólni społeczeństwa.

Odpowiedniemi sadzonkami do zadrzewienia, jest bezwzględnie eukaliptus, który jest w leśnych gatunkach nadających się

do sadzenia na każdej glebie. Nadaje się do budowli i na opał. Rośnie niezmiernie szybko. Takie zadrzewienie eukaliptusowe widziałem parę lat temu na starych kolonjach w municypjum Alfredo Chaves (Rio Grande do Sul). Są tam zasadzone kilkoalkrowe przestrzenie, które dziś tworzą prawdziwy las. Również doskonale optaca się sadzenie herwa matte, wyniki są dobre.

Zreszta i setki innych drzew można sadzić; kolonisci łatwo znajdują sadzonki, czy nasiona. Chodzi tu więcej o uświadomienie sobie, że już raz wytrzebiwszy na swoich ziemiach dumną nieugiętą puszcze, nie możemy nadal prowadzić tej samej bezwzględnej walki z lasem, jak w tych pierwszych czasach, gdy on był największym dla kolonisty wrogiem. Dziś już ujarzmiony i pokonany nie jest już dla niego niebezpiecznym, owszem jak to wykazaliśmy, jest bardzo pożytecznym i prawie koniecznym.

Zaprzestańmy walki z lasem a nawet weźmy go w opiekę. M. S.

Wielka sprawa z małych dziur

Pieniądze i parasol mają tę wspólną cechę, że zawsze ich brak, gdy się ich potrzebuje. Ta głęboko filozoficzna myśl naprowadziła pewną kobietę w Paryżu na genialny w swej prostocie pomysł. Chodziła mianowicie od domu do domu i naprawiała sfatygowane parasole. Zadowolenie było obustronne: kobieta owa skutecznie naprawiała

prawie na poszekaniu, każdy więc chętnie płacił 2, 3, 4, 5 a nawet 10 franków. Interes szedł coraz lepiej, a setki franków wpływały do kieszeni pomysłowej kobiety. Naturalnie nikomu z klientów nie wpadło na myśl obejrzeć dokładnie parasol po naprawie i w najbliższy dzień deszczowy wychodził na ulicę ufny w niezawodność odnowionego deszczochronu. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy przy mocniejszym deszczu kaskady wody poczęły lać się na nowy kapelusz, a stąd za kołnierz. Jedno spojrzenie wystarczyło, by się przekonał, że dziury były poprostu zalepione papierowym plastrem. W krótkim czasie wpłynęło do policji ponad 400 zażaleń z różnych dzielnic Paryża. Kobieta aresztowana, nie przynajmniej ona jednak do winy, twierdząc, że dawała uczciwą pracę, której nikt nie kwestjonował. Obecnie najlepsi jurysci łamią sobie głowy nad zagadnieniem, czy można podciągnąć tę sprawę pod określenie oszustwa. Prokuratorowi i sędziemu kwestja ta nie daje spać, akta tej sprawy zaś przywieziono kancelarii na dwóch ciężarowych autach.

TRÓJKA ŻEBRACYA NA MOTOCYKLU

Świat całym pędem idzie naprzód i kto by chciał, jeszcze po dawnemu robić pieszo 20—30 kilometrów dziennie, ten niewiele zdobędzie, bo wyprzedzą go wszyscy inni. Uznając całą słuszność tej zasady trójka żebraków berlińskich, dwóch mężczyzn i jedna dama, nabyli motocykl z wózkiem, by w go-

dny XX-go wieku sposób, zdobywać kawałek żebranego chleba. Oto w jaki sposób: Niedawno trójka ta pędem zawitała na swym motorowym rumaku z Berlina do Königswusterhausen. Tam zatrzymano się przed jedną z najlepszych restauracji, zamówiono tylko kawę, którą spożyto, posilając się chlebem i zapasami zdobytemi po drodze, podzielono miastem na rewiry i zabrano się ochoczo do pracy. Dama pozostała przy motocyklu, a panowie obiegli szybko swoje rewiry i po trzech godzinach powrócili obładowani użebranym chlebem, ubraniami i gotówką. Wypito drugą kawę. Dama odebrała pieniądze i sumę całą zapisała do ksiągki buchalteryjnej i nie tracąc czasu, całe towarzystwo ruszyło dalej w podróż z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Po upływie kwadransa wszyscy byli już w Mittenwald, gdzie przeprowadzono znowu planowo akcję. Dama przystem zajęła się wrożeniem z kart. Po kilku godzinach znowu odebrała trójka jechała dalej. Tak się dzisiaj zdobywa chleb żebraczy! Na psy więc zeszło przysławie — poszedł w świat o kiju żebraczem. Dziś przysławie to brzmieć winno: Pojechał w świat na motocyklu żebraczem.

OLTARZE

Konfesyjonały, Kazalnice, lawki kościelne i inne sprzęty, można zamawiać w znanej pracowni **Józefa Pittasa** w Iłuhu stacji kolejowej, Rio Grande do Sul. Robota solidnie, fachowo, artystycznie wykonana. Ceny bardzo niskie.